

Głos Wielkopolski
A
POZNAŃ, ul. Grunwaldzka 19

wydanie
283 20 / 21 -12-75
Nr z dn.

665

Dla stałych kibiców poznańskiego Teatru Nowego wprowadzenie na afisz komedii Goldoniego wydawać się mogło pewnego rodzaju odstępstwem od dotychczasowej, wyraźnie już skryształizowanej, linii repertuarowej tej sceny. Zakładało także większy niż zazwyczaj margines ryzyka w kontekście poprzedniej, nie ze wszystkim udanej przecież, pozycji komediowej, zrealizowanej notabene przez tego samego reżysera.

Stare komedie z żelaznego niegdyś repertuaru naszych scen sprawiają obecnie naszym teatrom, nieoczekiwanie wiele kłopotów. Wymagają innego zupełnie aktorstwa, niż to, które obowiązuje teraz w naszych teatrach, stawiających sobie nieporównanie ambitniejsze cele i zadania niż te przed laty, z równoczesnym lekceważeniem wszakże podstawowych niegdyś umiejętności zawodowych aktora, polegających po prostu na zabawieniu swą grą publiczności. Nawet najlepszy w Polsce teatr, świetnie radzący sobie z każdą wielką szekspirowską tragedią, okazuje się teraz często zupełnie bezradny, wystawiając jakąś jego komedię. Z tych też względów, muszę się przyznać, że zaskoczyło mnie, zrealizowane niedawno na scenie Teatru Nowego, przedstawienie Goldoniego. Czyste teatralnie, jednorodne w doborze środków aktorskich, świeże, zabawne, i rzeczywiście przy tym dobrze gra ne.

Młody, rozpoczynający dopiero swą karierę artystyczną na zawodowych scenach, reżyser — Janusz Nyczak, udowodnił, iż sukces jego przedstawienia „A jak królem, a jak katem będziesz”, nie był bynajmniej sprawą przypadkową. Potrafił wykorzystać to, co stanowi obecnie o sile i szczególnej zgoła pozycji tego teatru. Jego, posiadający już swój własny styl gry, zespół aktorski, zdolny jest nadać każdemu niemal przedstawieniu jednorodny stylistycznie, a przy tym, typowo ansamblowy, charakter.



Na zdjęciu: scena zbiorowa z poznańskiego przedstawienia komedii Goldoniego.

Fot. — J. Kulm

TEATR

Zabawne i pomysłowe przedstawienie

Udział aktorów w sukcesie spektaklu, wydaje się, w tym przypadku, zupełnie bezdyskusyjny, bezsporny. Przede wszystkim Wojciecha Rajewskiego, który swą pierwszą rolą na poznańskiej scenie, od razu pozyskał sobie, spragnioną oglądania na scenie aktorów o prawdziwie komicznej sile wyrazu, widownię. Z powodzeniem sekundowały mu w tym główne sprawczynie, niezwykłej awantury, jaka wybuchła nagle w spokojnej dotąd i wysoce ceniącej sobie dobrosąsiedzkie stosunki, Chioggi: Lucietta — w wykonaniu Haliny Łabonarskiej, Checca — Joanny Orzeszkowskiej i Orsetta — Elżbiety Jarosik, przy czym świetna, typowo charakterystyczna, rola tej ostatniej, była największą bodajże niespodzianką. Z wyjątkowo licznej obsady aktor

skiej spektaklu, wspomnieć z nazwiska, trzeba by tu jeszcze, Wiesława Komasę, z powodzeniem odtwarzającego zabawną postać, niezręcznego amanta, Tofolli oraz Sławę Kwaśniewską, Wandę Ostrowską.

Zaprojektowane przez Jerzego Juka Kowarskiego, dekoracje, są i ładne dla oka i funkcjonalne poprzez zawarte w nich pomysły inscenizacyjne. W sumie więc otrzymaliśmy w Nowym dobre, typowo rozrywkowe, przedstawienie.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Awantura w Chioggi” komedia w trzech aktach Carlo Goldoniego w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza. Reżyseria Janusza Nyczaka. Scenografia: Jerzego Juka Kowarskiego. Muzyka: Jerzego Satanowskiego. Premiera prasowa 6 grudnia 75 r.